

Pasterka

Złoty blask się w oknach pali
niby luną lśni czerwoną –
I kościółek widać w dali
I dzwonnice przygarbioną.
Siwy pleban mszę odprawia
I rzewnością wzbiera serce,
Zda się, Chrystus sam się zjawia
Na wioskowej tej pasterce.

Artur Oppman, *Wigilia*



Tradycyjnie po wieczery wigilijnej w rodzinnym gronie oczekiwano na pasterkę, jedno z najpiękniejszych nabożeństw w roku liturgicznym. Już sama droga na mszę – o północy, w cichej i białej zimowej scenarii – zapowiadała niezwykle nastrój. Na pasterkę wybierano się całą rodziną – w domach zostawały tylko dzieci i osoby chore. W chatkach paliło się światło, a drogę do kościoła często oświetlano pochodniami, co miało symbolizować blask, jaki oświetlił ziemię wraz z przyjściem na świat Chrystusa. Świętecznie przystrojone kościoły, kapłani w białych szatach, kolędy, szopki, żłóbki – wszystko to budowało atmosferę tej jedynej w roku nocy. Zgromadzeni w kościołach wierni łamali się opłatkiem i składali sobie życzenia,

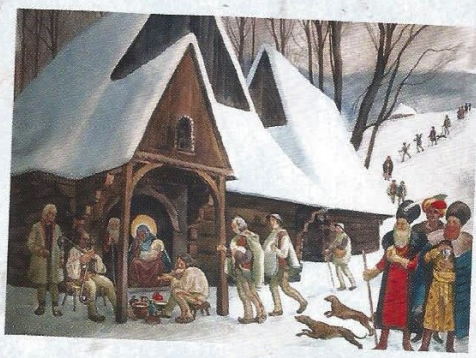
w wielu regionach na pasterkę przynoszono także przysmaki z wigilijnego stołu, którymi częstowano się wzajemnie.

W drodze na nabożeństwo, a także po jego zakończeniu, urządzano wyścigi bryczek i furmanek. Wierzono, że gospodarzowi, który pierwszy dotrze do kościoła, najszybciej wzejdzie i dojrzeje zboże.

Dziś większość z tych obyczajów odeszła już w zapomnienie, niektóre jednak są wciąż podtrzymywane i świadomie pielęgnowane.

Tadeusz Makowski,
*Adoracja
Dzieciątka,*
1925 r.

Władysław
Skoczylas,
Górska szopka,
ok. 1910 r.



Współczesna
pasterka